

80 lat temu powstała Armia Krajowa. Pamiętamy

Wojciech Pokora

redaktor naczelny

wojciech.pokora@polskapress.pl



Felieton

W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak Męki i Zbawienia, i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił - aż do ofiary życia mego.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg.

Powyższe słowa to rota przysięgi wojskowej składanej przez każdego żołnierza, który wstępował w szeregi Armii Krajowej. Przyjmujący przysięgę odpowiadał:

Przyjmuję Cię w szeregi Armii Krajowej, walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie twoją nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią.

Za kilka dni obchodzić będziemy 80. rocznicę powstania tej formacji, która była najsilniejszą i najlepiej zorganizowaną podziemną armią europejską II wojny światowej.

Armia Krajowa powstała na mocy rozkazu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych generała Władysława Sikorskiego 14 lutego 1942 roku jako następczyni Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej. Jej pierwszym dowódcą został generał Stefan Rowecki „Grot”, przedwojenny oficer i żołnierz I Brygady Legionów Polskich, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Generał Rowecki „Grot” w konspiracji pracował od pierwszych chwil po wrześniowej klęsce w 1939 roku, więc jako praktyk dążył do scalenia głównych jej odłamów. I osiągnął w tym sukces, tworząc organizację, która w chwili największej zdolności bojowej, wiosną 1944 roku, liczyła około 380 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Jak słusznie zauważył w swoich wspomnieniach Henryk Józewski, który w okresie okupacji powołany został na stanowisko Komendanta Warszawy i Okręgu Warszawskiego w organizacji Służba Zwycięstwu Polski, postawa Polaków w II wojnie światowej, ich z niczym niełącząca się determinacja walki o wolność jest wielkim wkładem Polski w stawanie się ludzkiego świata. - Nie wiem, jak dalece zdawał sobie z tego sprawę Roosevelt, gdy mówił, że Polska jest „natchnieniem świata” - pisał Józewski. Były wojewoda wołyński opisuje w swoich wspomnieniach opracowanych i wydanych przez Jerzego Giedroycia pod tytułem „Zamiast pamiętnika” sam fenomen Armii Krajowej, która w jego ocenie nie była tworem sztucznym, pozbawionym łączności z otaczającym ją życiem: Była wyrazem tego, co w życiu polskim tkwiło i o wyraz swój wołało. Tylko tak zjawisko AK należy rozumieć. Wszelka inna interpretacja rozmija się z prawdą.

Armia Krajowa w chwili swojej największej zdolności bojowej, wiosną 1944 roku, liczyła około 380 tysięcy żołnierzy i oficerów

Henryk Józewski bardzo krytycznie opisuje działalność różnych organizacji niepodległościowych w czasie II wojny światowej. Wskazuje także na problemy, z którymi AK nie musiała się nigdy borykać, a które po wojnie próbowano jej zarzucać, czyli morderstw politycznych:

- Takim najbardziej odrażającym zjawiskiem, budzącym spontaniczny odruch sprzeciwu i nieznoszącego kompromisu osądu, były wypadki zabójstwa Polaków walczących z niemiecką przemocą. Zabójstwa dokonywane rękami polskimi. Mówiąc o tym, nie mam na myśli agentów narodowości polskiej w służbie Gestapo czy NKWD. Takie wypadki się zdarzały. Nie chodzi mi w danym razie o agentów - mam na myśli wyczyny ONR, bo tak o tym mówiono i takie było przeświadczenie ogółu - pisał Komendant Warszawy i Okręgu Warszawskiego SZP, mając na myśli mordy na Makowieckim, Widerszalu i Handelsmanie. - Były to

mordy polityczne w całym tego słowa znaczeniu - podsumowywał.

Były wojewoda wołyński zwracał uwagę także na fakt politycznego zróżnicowania Polaków, walczących często w ramach jednej organizacji. Armia Krajowa była organizacją centralną, koordynującą wysiłki społeczeństwa polskiego w walce z niemieckim okupantem i tylko w tym znaczeniu była dowództwem narodu. Politycznie naród był zróżnicowany. Jednak zjednoczenie czynników politycznych to było zadanie Delegatury, zadaniem Armii Krajowej było podporządkowanie swemu dowództwu lokalnych organizacji wojskowych. I z tego zadania dowództwo tej organizacji się wywiązywało:

- Znaczną pozycją były Bataliony Chłopskie, nie było z nimi większego kłopotu - pisał Józewski. - Układ z AK łatwo doszedł do skutku. Nie można tego powiedzieć o Narodowych Siłach Zbrojnych - endecko-oenerowskiej formacji ultranacjonalistycznej. Dowództwu AK Narodowe Siły Zbrojne podporządkowały się dopiero za czasów Bora-Komorowskiego.

Warto rozróżniać te organizacje, by nie wpadać w pułapki ocen powojennych poczynąń niektórych formacji wywodzących się z NSZ, które łatwo przypisuje się Armii Krajowej. Szczególnie sprawnie taką propagandą posługiwali się komuniści, co pokułtuje do dzisiaj. Tak, jak mit komunistycznej konspiracji podczas okupacji niemieckiej, z którym rozprawia się Henryk Józewski:

- Byliśmy i jesteśmy świadkami gwałtownego i nieprzebierającego w środkach pomniejszania AK, zmierzającego do wykreślenia z dziejów Polski. Natomiast, nędzną i nieodgrywaną w Polsce żadnej roli moskiewską imprezę walki konspiracyjnej z Niemcami winduje się na piedestał wielkiego i jedyne go czynu narodowego. (...) Z legendą AK trwa nieprzerwana walka. Jest to przedsięwzięcie w Polsce beznadziejne. AK nie pokryje rdza zapomnienia, a żałosny i nędzny twór NKWD nie osiągnie szczytu wielkości - pomimo zależności od Moskwy i oportunistów poszczególnych żołnierzy AK, którzy „chcą jakoś żyć”...

14 lutego 1942 roku powstała Armia Krajowa. Pamiętamy.

©©